

Wydawca: Karol A. Tel. 128 25, 122-3
 Administracja: Karol A. Telefon 123-4
 Redaktor i jego zastępca pryncypali
 od godziny 1 do 3 po południu

WARSZSKI PRENUMERAT

PRENUMERATA miesięczna z odbiorem
 w domu: 12 zł. (z przesyłką pocztową 14 zł.)
 Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata
 miesięczna z przesyłką pocztową wy-
 nosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 2 zł. kwartalnie
 (z przesyłką pocztową).

Prenumerata zagraniczna z przesyłką
 pocztową: 12 zł. 50 gr. miesięcznie
 lub 37 zł. kwartalnie (z przesyłką pocztową).

Artykuły opublikowane w niniejszym
 odcisku uważane są za wyjątkowo
 redakcyjne i nie podlegają
 refundacji.

ECHO

Rok IX. Nr. 105

Łódź, sobota 15 kwietnia 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ

Standardowy: 1. i 2. kolumna 20 gr. za linię i dzień; 3. i 4. kolumna 15 gr. za linię i dzień; 5. kolumna 10 gr. za linię i dzień; 6. kolumna 8 gr. za linię i dzień; 7. kolumna 6 gr. za linię i dzień; 8. kolumna 5 gr. za linię i dzień; 9. kolumna 4 gr. za linię i dzień; 10. kolumna 3 gr. za linię i dzień; 11. kolumna 2 gr. za linię i dzień; 12. kolumna 1 gr. za linię i dzień; 13. kolumna 0,5 gr. za linię i dzień; 14. kolumna 0,3 gr. za linię i dzień; 15. kolumna 0,2 gr. za linię i dzień; 16. kolumna 0,1 gr. za linię i dzień; 17. kolumna 0,05 gr. za linię i dzień; 18. kolumna 0,03 gr. za linię i dzień; 19. kolumna 0,02 gr. za linię i dzień; 20. kolumna 0,01 gr. za linię i dzień.

Wykrycie tajnej organizacji w Kłajpedzie. Pogotowie wojenne na pograniczu duńsko-niemieckim. Uzbrojone oddziały hitlerowców niepokoją granicę.

Kowno, 15 kwietnia. (Specjalna wiadomość Echa). Policja polityczna w Kłajpedzie wykryła tajną organizację nacjonalistów niemieckich. Organizacja miała za zadanie odwołanie Kłajpedy od Litwy. Przywódca spisku Silger został aresztowany wraz ze swoimi kompanami. Kopenhaga, 15 kwietnia. (Specjalna wiadomość Echa). Rząd Chiński ścigał artylerię i kawalerję na granicę duńsko-niemiecką. Powodem tego zarządzenia jest fakt iż umundurowane oddziały Hitlera

kilukrotnie przekraczały granicę duńską zapowiadając duńskim Niemcom

rychle oswobodzenie Schlezwiugu z pod „jarzma“ duńskiego.



WESOŁEGO ALLELUJA

życzy Prenumeratom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA.

Kulminacyjny punkt procesu Gorgonowej. We wtorek będzie znowu burza...

Nowe wysiłki obrony ratowania oskarżonej.

Kraków, 15 kwietnia. Atmosfera panująca na sali sądowej, nie tylko że nie uległa żadnej zmianie, ale nawet zaostriżyła się znacznie. Poruszony do głębi znanymi wystąpieniami obrony prof. dr. Olbrycht odpowiadał na sta-

wiane mu zarzuty subiektywnej oceny sprawy. Odpowiadał rzeczowo, spokojnie, chociaż w zachowaniu się uczynnego znał było panowanie silna wola nad rozgorzczeniem. spowodowanym ciężkim zarzutami przeciwników. Znaczący podjął śmiało rzucana mu z ław obrońców rekwizycje.

Wojew. p. Małszyński. Poza tym ławy przeczona dla reprezentantów władz i instytucji, zajęli licznie przedstawiciele korpusu żandarmerji wojskowej, sądownictwa, palestry i policji.

Powtórna głódówka inwalidów. Nie jedzą od czwartku...

Warszawa, 15 kwietnia. Inwalidzi wojenni przystąpili znowu do strajku głódowego. Już od czwartku trwa głódówka Legji Inwalidów Wojsk Polskich, którą rozpoczęło w czwartek rano osiem ludzi, w piątek w południe było już 12-tu głódujących. Inwalidzi głódowali już raz w listopadzie i wówczas manifestacje te przer-

zabrał cięży stanowczo, montując swe wyrody w harmonijną całość, spojona cementem logiki i zimnej rozważli.

Z całym naciskiem podkreślił znawca, że zbyt wysoko cenili swe dobre imię, swe stanowisko w świecie naukowym, przyszłe złożona w obliczu Sądu oraz stanowisko społeczne żeby chociaż na chwilę, zapomniąc o swej roli w procesie, mógł się dać powodować temi, czy innemi względami i wypowiadać przed Sądem swe subiektywne zapatrywanie, nie oparte na niczym.

W czasie paury komentowano żywo wypadki dnia, krytykując nerwowo i nieopanowaną taktykę obrony, która mimo pozorów wewnętrznej spójności, rządził się raczej odruchami, niż zasadniczą myślą przewodnią. W tej chwili obrońca, zdaniem wielu poważnych ludzi daje się nieść prądowi chwili i reaguje na padające na sali słowa od wypadku do wypadku, starając się za wszelką cenę znaleźć jakąś dogodną i pozytywną, w sensie jej zrozumienia, drogę.

Zarówno wystąpienie śródowe, jak i przewód ostatni, pełne ostrych starć z profesorem Olbrychtem, nie złagodziły atmosfery. (Dokończenie na str. 2-iej)

Niewinnie skazany?



Murzyn Haywood Patterson, który został wraz z 6 braćmi po raz wtóry skazany na karę śmierci za rzekome zniewolnienie białej kobiety mimo że „ofiarą“ — zawodowa prostytutka odwołała swoje obciążające zeznania.

Wano na interwencję rządu, który udzielił każdemu z głódujących zapomogi 60 zł. z obietnicą udzielenia pracy w ciągu 10-ciu dni lub też stałej zapomogi po 6 zł dziennie. Niestety obietnice te, z wyjątkiem zapomogi 60-złotowej nie zostały dotzymane, wobec tego inwalidzi ponowili protestacyjną głódówkę.

Uratowani z „Akronu“



Przybycie do Brooklynu trzech uratowanych z katastrofy sterowca „Akron“

Samolot francuski runął na dom. Dwie katastrofy lotnicze.

Paryż, 15 kwietnia. (Tel. wł.) Na lotnisku wojskowym pod Paryżem w Villa-Coublay wydarzyły się w Wielki Piątek dwie poważne katastrofy samolotowe. W związku z inspekcją ministra awiacji Pierre Cota odbyła się rewja lotnicza oraz pokaz nowych modeli. Między innymi miał miejsce pokazowy lot nowego typu samolotów turystyczno-sportowych o składanych skrzydłach. W pewnej chwili gdy jeden z sa-

molotów znajdował się na wysokości 100 mtr., jedno ze skrzydeł oderwało się i samolot runął na warsztaty reparacyjne. Z chwilą uderzenia o dom aeroplan stanął w płomieniach. Konstruktor samolotu i pilot ponieśli śmierć na miejscu. W kilka minut później na tem samem lotnisku wydarzyła się i druga katastrofa, jednak tylko szczęściu należy przypisać, że lotnik wyszedł z niej cało.

Zwłoki ś.p. ministra Boernera spoczęły na cmentarzu.

Warszawa, 15 kwietnia. Dziś w południe w kościele ewangelickim przy ulicy Królewskiej odbyły się uroczystości pogrzebowe ś.p. ministra Boernera. Na nabożeństwie przybył Prezydent Rzeczypospolitej, premier Prystor, marszałkowie Sejmu i

Senatu oraz ministrowie. Trumnę na lawecie armatniej odprowadzono na cmentarz ewangelicki. Nad grobem przemawiali pastor major Gloch, minister Jędrzejewicz, wiceminister poczt Drzewiecki, prezes Ślawek.

Smutne święta w Tomaszowie. Robotnicy okupują nadal teren fabryki jedwabiu.

Tomaszów Mazowiecki, 15 kwietnia. (Od wł. kor.) Sytuacja w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu zda je się przed świętami

Całonocna konferencja bez rezultatu.

nie zostanie wyjaśniona. Jak wiadomo dyrekcja fabryki wymówiła wszystkim robotnikom pracę na dwa tygodnie w tym celu, aby dotychczasowy zespół (2.200 robotników) zaangażować na nowych warunkach uwzględniając 12 proc. obniżki płac. Robotnicy z miejsca odnieśli się wrogo do zamierzeń dyrekcji

mianowicie wydania ubrań i mleka dla robotników, pracujących na działach za grażających ich zdrowiu, niuznawania kar i przymusowych urlopów, zaprowadzenia lepszej wentylacji, uznania delegatów robotniczych i t. d.

W dalszych rokowaniach wziął już udział inspektor okręgowy pracy inż. Wojtkiewicz oraz przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego. Pertraktacje trwały cały dzień wczorajszy i przeciągnęły się aż do godziny

4-iej nad ranem. Ostatecznie porozumienia nie osiągnięto. Robotnicy okupują nadal fabrykę. Żywność dostarczana im jest przez rodzinę.

Proces angielskich inżynierów w Moskwie.



Inżynier Charles Tornton, główny oskarżony w procesie moskiewskim.

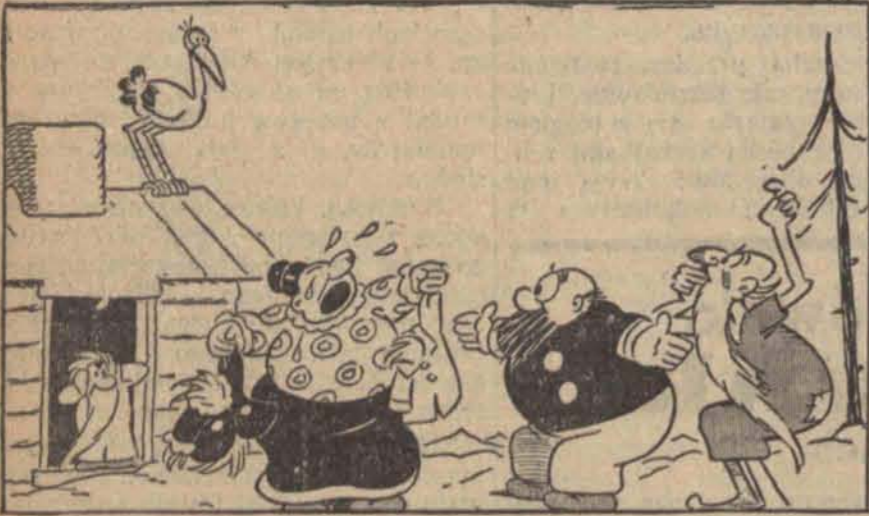
Dr. K. Erdman
 Akuszer-Ginekolog
 przeprowadził się na ul. Sienkiewicza 31, tel. 147-81



Amerykański minister marynarki Claude Swanson (drugi od lewej strony) wręcza uratowanemu pierwszemu oficerowi „Akronu“ Wilejowi dyplom uznania.



WICEK i WACEK na szerokim świecie.



Ciocia Tekla: — Boże! Boże! Gdzie się podzieli moi kochani chłopcy? Coście wy z nimi zrobili? Tylko ich ubranka zostały!

Wujek Tom: — Co ja ci mogę poradzić: Przecież ich powrozem nie uwiążę.

Kłaczek (w drzwiach): Zwarjować tu można! Wicze lamenty i krzyki.

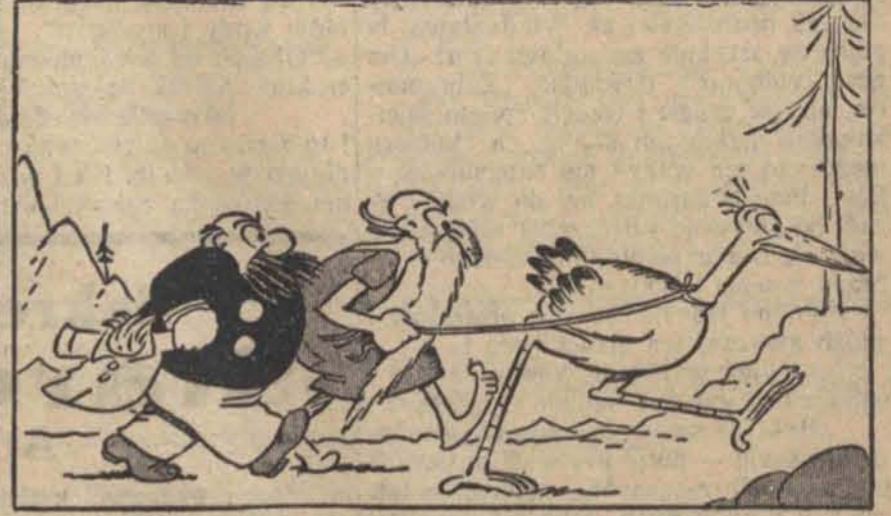
Stary Prot: Moja kochana ptaszyna wam pomoże! Fit, chodźno tu kochanie!



Ciocia Tekla: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeżeli nie znajdziecie kochanych chłopczków!

Stary Prot: Patrz Fit! Ci łobuzi włożyli twoje młode pisklęta do swych ubrań. Czy ty im to darujesz!

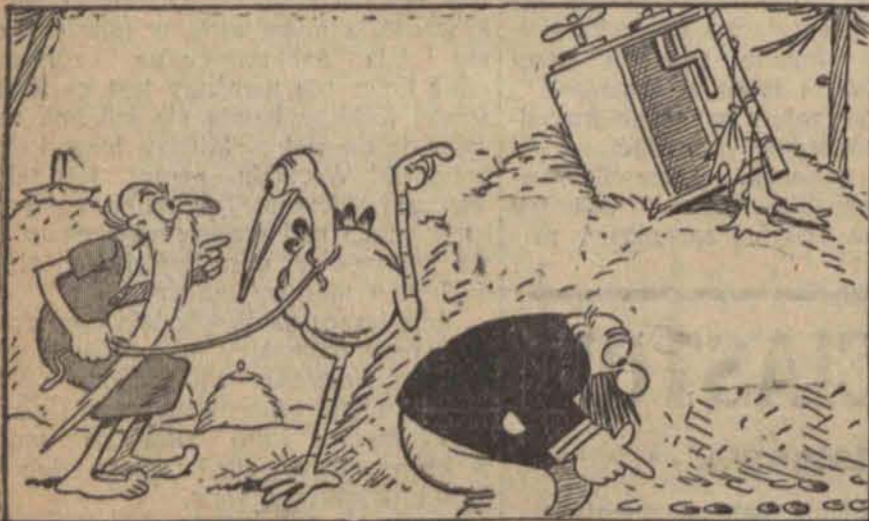
Wujek Tom: — Co on plecie?



Wujek Tom: — Wierźcie mi Procie, że jeżeli kobieta się uprze, to może człowiekowi obrzydzić życie.

Stary Prot: — Co z pana za filozof, kapitanie. To jest właśnie jedna z przyczyn dlaczego uciekłem od świata i schroniłem się w pustkowiu (do ptaka).

Szukaj, szukaj Fit!



Stary Prot: — Tu jest gondola balonu, którym te łobuzy wyprawiali swe sztuczki. Mieli szczęście bo wpadli na stóg siana.

Fit: Grra! Grra!

Wujek Tom: — Patrzcie, tu są ślady stóp.



Tramp: Dzisiaj sobie urządzę ucztę. Tyle naleśników jeszcze w życiu nie jadłem. Ale muszę odbić sobie niedojadanie podczas wędrowki po lasach.

Wicek: — Mało mi żołądek przez gardło nie wyskoczy!

Wacek: — Co za zapachy! Ach, jak się dobrać do tych specjalów.



Wicek: — A do czego masz mózgowinę? Czy na to, żeby tylko woda w niej chlupała?

Wacek: — Z twojej woda już wyciekła.

Wicek: — Nie pleć, tylko mi pomóż.

Wacek: — Ale sobie damy ducha.



Tramp: — Co to czary? Gdzie się podziały moje smaczne naleśniki? To nie do uwierzenia. Czy przypadkiem nie cierpię na halucynację.

Wicek (za skałą): — Ale ten stary dureń umie kucharzyć, gotów jeszcze zakasować ciotkę Teklę.

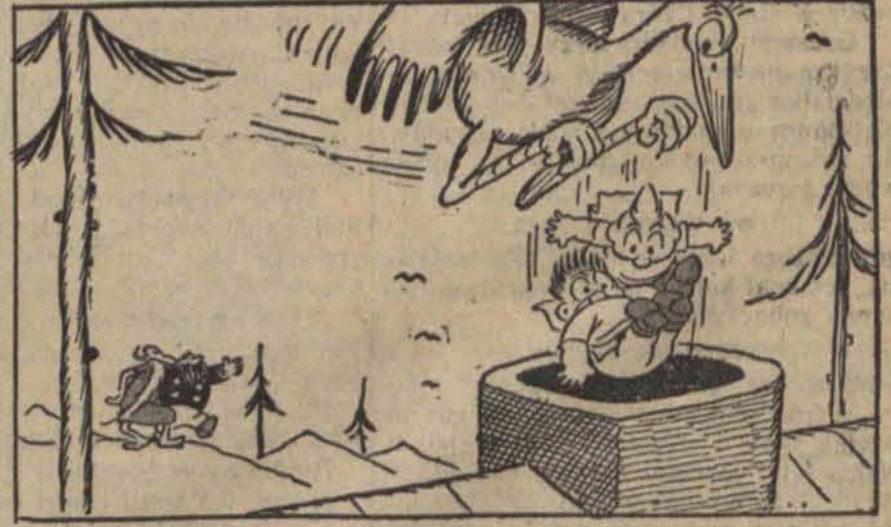


Wujek Tom: — Hurra! Znalazł ich!

Stary Prot: — Mądry ptak! Zawsze mówiłem, że Fit nie da się wyprowadzić w pole.

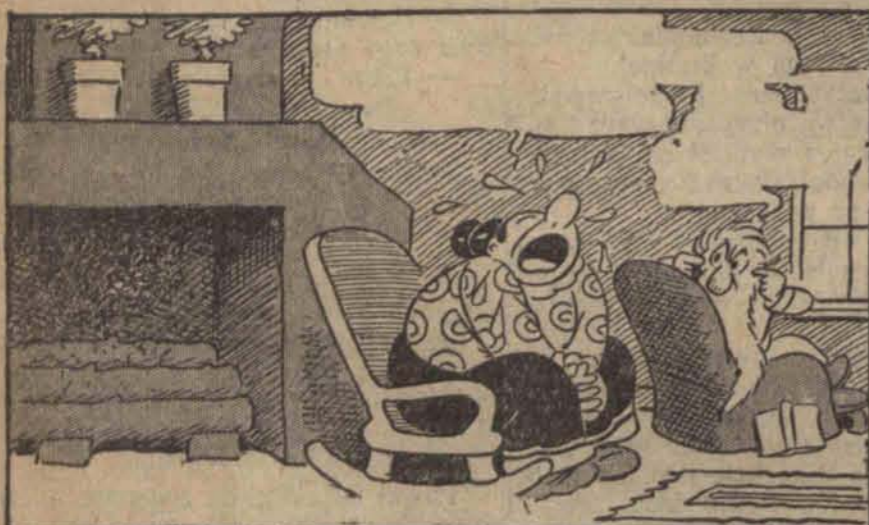
Wicek: — Puść nas, ty obrzydliwa kukło!

Wacek: — Przecież n'e zjedliśmy jeszcze naleśników!



Wujek Tom: — Patrzcie, jak on ich wrzuca do komina. Trafił, jakby, wymierzył.

Stary Prot: — To jego specjalność. Gniazda i kominy, to domeny Fita.



Ciocia Tekla: Ach moje kochane an'olki! Już ich chyba nigdy nie zobaczę. Oni przecież nigdy nikomu najmniejszej krzywdy nie wyrządzili.

Kłaczek: — Możeby pani mogła przestać na chwilę? Co? 'Jsz mi spuchły.



Ciocia Tekla: — Wicus! Wacus! To wyście n'e zginęli? Boże co za cud!

Kłaczek: — Takie nasienie nie zginie. A jeśli się pani obawia, to może pani ich sobie zamarynować.



Ciocia Tekla: — Moje dzieciaczki słodźuchne! Jak się to umazało!

Wicek: — Na przyszłość, jeżeli będziemy mieli co wkładać do gniazda, to chyba włożymy dynamit.

Wacek: — Beee!

Kłaczek: — Teraz pani chyba zadzwolona.

Prot: — Chodźmy dokończyć partyjkę.